

ORIENTALIZM PO ROSYJSKU

Górale Kaukazu Północnego
i pogranicze gruzińskie,
1845–1917

AUSTIN JERSILD

Przekład
Jerzy Rohoziński



Rozdział 1

DYSKURS IMPERIALNY

Nasze poczynania na Kaukazie przypominają wiele tragicznych momentów z okresu wczesnego podboju Ameryki przez Hiszpanów. Brak nam tylko jakichkolwiek zwycięstw pełnych heroizmu czy sukcesów z pól bitewnych na miarę Pizarra czy Corteza. Oby Bóg nie dopuścił, by zawojowanie Kaukazu pozostawiło po sobie takie morze krwi w dziejach Rosji, jak to rozlane w dawnych wiekach przez Hiszpanów.

Nikołaj Rajewski do ministra wojny Aleksandra Czernyszowa, 1841 r.¹

KAUKAZ PÓŁNOCNY – KRÓLESTWO „OSOBLIWOŚCI I SPRZECZNOŚCI TRUDNYCH DO POJĘCIA”

W 1872 r. gruziński misjonarz i wychowawca zatrudniony przez Towarzystwo Odbudowy Chrześcijaństwa Prawosławnego na Kaukazie o nazwisku Iosseliani uczestniczył w pogrzebie bogatego księcia w okolicach abchaskiej wsi Okum. W towarzystwie carskiego urzędnika obserwował starannie wyreżyserowane rytuały oplakiwania i wyrażania rozpaczki. Abchaskie arystokratki, oddzielone od mężczyzn, uderzały się po głowach i krzyczały, a przed rodziną i krewnymi zmarłego były pokłony do ziemi, każdy po dziesięć minut. Mężczyźni zaś przechodzili obok ciała, kładli ręce na jego czole i wydawali okrzyki „A-a, a-a, a-a!”. Zwłoki były owinięte białą szatą i wyniesione na dziedziniec, gdzie mieszkańcy mogli nad nimi zawodzić, rwać sobie włosy z głowy i uderzać rękami o swoje czoła. Z ich ust dały się słyszeć najrozmaitsze wyrazy sympatii dla rodziny zmarłego, która uprzejmie dziękowała.

Jest coś intrygującego w tej relacji... Dlaczego cały ten Iosseliani czuł się w obowiązku, by tak drobiazgowo opisać swoim przełożonym, kolegom misjonarzom i carskim urzędnikom te obrzędy? *W trakcie mojej podróży miałem okazję zaobserwować fascynujące sceny – wyjaśniał – i nie chodzi o to, że samo zdarzenie było niezwykle, tylko że coś takiego było dla mnie całkowitą nowością*². By nadać większej wagi swojej relacji, przyjął etnograficzny model opisu: zdystansowany badacz obserwuje nieznaną lud zamieszkujący odległe pogranicza Imperium: *Razem z urzędnikiem zostaliśmy na dziedzińcu i patrzyliśmy na to widowisko*³.

Swe wrażenia związane z owym „widowiskiem” udało mu się jeszcze przekuć w ciekawą historię, w sam raz dla biurokratów w Tbilisi. *I tak oto zakończyła się scena pogrzebu, którą dane mi było oglądać dwa tygodnie temu*⁴. Gruzin doświadczający „nowości” abchaskich obyczajów pogrzebowych znajdzie wdzięczne grono czytelników swojej historii i w kręgach rosyjskich, i nie-rosyjskich na Kaukazie. Dla wielu z nich całe to zdarzenie, które rozegrało się pod względem geograficznym i kulturowym na pograniczu zarówno Imperium Rosyjskiego, jak i ziem gruzińskich, miało w sobie walor egzotycznej ciekawostki...

Tematem mojej książki jest nie tyle sam podbój Kaukazu Północnego, co właśnie uczynienie z tego opowieści. Iosseliani złożył swój raport niewiele ponad dekadę po zakończeniu długiej i brutalnej wojny kaukaskiej. A przedstawiciele wykształconego towarzystwa na rubieżach (*obszczestwo* po rosyjsku, *sazogadoeba* po gruzińsku) łaknęli takich historyjek. Chcieli słuchać o nowych poddanych Imperium – niegdyś „dzikich” góralach z kindzałami, oddanych krwawym wendettom i wiernych fanatycznym bractwom sufickim. O tym, jak to jeden z drugim porwał sobie jakąś dziewczynę na żonę. Ale nawet mieszkańcy gór północnego Kaukazu, oczekający egzotyki bohaterowie literackiego orientalizmu od Puszkina po Tołstoja, mogli teraz odnaleźć dla siebie jakieś miejsce w ramach imperialnej narracji, rozpisaną dla siebie rolę w scenariuszu dramatu nadającego cel i znaczenie istnieniu zarówno samego regionu, jak i Imperium Rosyjskiego w ogóle⁵. I w ten oto sposób społeczności wieloetnicznego pogranicza wносиły spory wkład do rosnącej począwszy od lat 40. XIX w. samoświadomości imperialnej Rosji.

Różnorodność Kaukazu Północnego przyczyniała się do rosnącej potrzeby wyobrażenia sobie na użytek Imperium tego regionu na nowo. Już sam łańcuch gór Kaukazu rozciągający się od obszarów czarnomorskich do wybrzeży kaspijskich na odległość około 720 km przyczyniał się w znacznym stopniu do umacniania się tej różnorodności. Za pasmem kaukaskim leży Zakaukazie (Kaukaz Południowy), zamieszkane przez Gruzinów, Ormian i Azerbejdżan (azerbejdżańskich Turków)⁶. Rosjanie skutecznie podbili najpierw właśnie te bardziej odległe rejony, podczas gdy rozległe pasmo gór osłaniało tamtejszych mieszkańców przed penetracją Imperium. Pod względem językowym góry te tworzyły istną wieżę Babel. Boże, ile tu języków! Rodzina iberokaukaska, do której należą języki abchasko-adygejskie i kabardyjski używany na północno-zachodnim Kaukazie. Języki z grupy dagestańsko-wajnachijskiej używane przez ludy zamieszkujące północny wschód: Czeczenów, Inguszy, Karabułaków, a także Awarów, Dargijczyków, Laków, Lezginów i Tabasaranów. A to tylko najważniejsze języki Dagestanu! Spotkać tu można przecież także języki tureckie z rodziny altajskiej. Posługują się nimi Karaczajowie, Bałkarzy, Kumycy i Nogajowie. Jakby tego było mało, mamy również języki irańskie z rodziny indoeuropejskiej – mówią nimi Osetyjczycy, Kurdowie i Tatowie („Górscy Żydzi”)⁷. A i wśród samych plemion górskich występują jeszcze dalsze podziały. Weźmy choćby ludy

adygejskie z północno-zachodniego Kaukazu, znane w świecie jako „Czerkiesi”. Można wśród nich wyróżnić aż trzynaście głównych plemion: Żane, Szegaków, Natuchajów, Abadzechów, Szapsugów, Adamejów, Bzedugów, Temirgojów, Chatukajów, Egerukajów, Mamchegów, Machoszków i Beslonejów⁸. Wystarczy? Tak, region ten jawił się Rosjanom jako królestwo *osobliwości i sprzeczności trudnych do pojęcia* pod każdym względem, jak to ładnie ujął hrabia Władimir Sołłogub⁹.

ORIENTALIZM

Kaukaz Północny przyprawiał architektów Imperium Rosyjskiego o prawdziwy ból głowy. Ta niezwykła różnorodność: z której strony nie spojrzysz – czy pod względem geograficznym, czy pod kątem etnicznym, czy wreszcie religijnym! No i ten zaciekły opór, jaki tamtejsi górale postawili panowaniu rosyjskiemu. Wszystko to czyni z kaukaskich rubieży doskonały poligon doświadczalny dla badania mechanizmów imperialnej ekspansji Rosji. Podobnie jak dziś Kaukaz Północny mocno komplikuje życie autorom federacyjnej układanki na Kremlu, tak i w XIX w. stanowił nie lada wyzwanie dla administracji rosyjskiej usiłującej wyobrazić sobie, jak ma prawidłowo funkcjonować Imperium. Różnorodność i opór tylko napędzały imperialną wyobraźnię, zapładniając ją całym mnóstwem planów, projektów i wizji dotyczących przyszłości państwa. Niniejsze studium analizuje tę właśnie konceptualizację Imperium, biorąc na warsztat działania i idee administratorów, a także kowali rosyjskiej państwowości, urzędników kolonialnych, podróżnych, literatów, myślicieli, etnografów i geografów, Rosjan, nie-Rosjan, cudzoziemców, którym przyszło administrować albo przetrwać intelektualnie Kaukaz Północny w okresie 1840–1917. Imperialne wizje regionu i jego górskich mieszkańców stanowiły bez wątpienia reakcję na przedłużającą się i tragiczną w skutkach wojnę. W okresie wielkich reform i potem służyły też jako budujące wzorce w poszukiwaniu przez Imperium Rosyjskie wewnętrznej spójności, integracji i własnej tożsamości. Powstanie nowej, wieloetnicznej i wykształconej elity ucieleśniało imperialne ideały, bo uzasadniało podbój i dostarczało ambitniejszego celu czy też elementu misji cywilizacyjnej realizowanej w wyniku ekspansji militarnej.

Niezwykle twórcze wykorzystanie przez Edwarda Saida rozmaitych nurtów w obrębie francuskiej szkoły poststrukturalistycznej do interpretacji dziejów kolonializmu zainspirowało wielu badaczy do ponownego odczytania historii reprodukcji europejskich tekstów o dalekich krajach i egzotycznych kulturach¹⁰. Światowy kolonializm cechowała często przemoc i przymus, ale przejawiał się on także w całym zestawie praktyk dyskursywnych obliczonych na potwierdzenie przez Europę na arenie globalnej poglądu o istnieniu hierarchii ludów ustanowionej przez XVIII-wieczne oświecenie. Uczeni reprezentujący różne dyscypliny

badali sposób, w jaki autorzy kolonialni starali się stworzyć i narzucić jakąś formę porządku i znaczenia niepokojącemu chaosowi poznawczemu, jaki wywoływały w nich odległe kraje, a tym samym potwierdzali jakąś większą prawdę o sobie samych i swojej roli historycznej w świecie¹¹. Jeden z uczonych rozszerzył nawet tę dyskusję w kierunku „wynalezienia” Europy Wschodniej przez Europę Zachodnią¹². Badania związków między wiedzą a władzą wzbogaciły też z kolei cały ten dyskurs o fascynujące historie takich dyscyplin naukowych, jak geografia czy antropologia¹³. Wielu uczonych doceniło także wagę badań nad kulturą z punktu widzenia jej peryferii czy pogranicza, uznając, że w ten sposób uzyskają lepszy wgląd w jej wartości, troski, a nawet lęki.

Do doświadczeń Imperium Rosyjskiego na jego rubieżach pasują również uwagi Ann Laury Stoler i Fredericka Coopera odnośnie do Brytyjczyków w Indiach: *Potężny aparat biurokratyczny kolonii zajmował się, zwłaszcza od lat 60. XIX w., klasyfikacją i charakterystyką ludności, spisami, ankietami i etnograficznym opisem interakcji międzyludzkich, oznaczaniem przestrzeni, a także ustanawianiem rytualnych reguł i standaryzacją praktyk*¹⁴. W moim studium podążam za Edwardem Saïdem, który przypisywał tak duże znaczenie zainteresowaniu, jakie Europa żywiła względem sakralnej przeszłości Wschodu, stanowiącej jakoby jaskrawy kontrast z jego żalonym stanem obecnym. I cóż było robić z tym niepoprawnym Wschodem? A cóż miała począć w XIX w. z tym strasznym Kaukazem Północnym nasza biedna Rosja? *Trzeba było najpierw poznać Orient, potem najechać go i opanować, potem stworzyć go na nowo z pomocą uczonych, żołnierzy i prawników, którzy wygrzebali spod ziemi zapomniane języki, historie, rasy, kultury, montując z nich – bez udziału współczesnych mieszkańców Orientu – ‘prawdziwy Orient klasyczny’, który można było wykorzystać w sądach i rządach nad nowoczesnym Wschodem*¹⁵. Władza kolonialna uzasadnia więc swoją obecność poprzez jej rzekomą rolę w przywróceniu do życia pradawnej i romantycznie nakreślonej przeszłości. I tak np. brytyjscy uczeni i urzędnicy za cel postawili sobie wydobyć z mroków zapomnienia „chwalebną” przeszłość Indii niby to pogrążonych od dawna w charakterystycznym dla Wschodu procesie stagnacji i zepsucia¹⁶. Poza tym najbliższych analogii z owych dziejów europejskiego mitotwórstwa dostarcza nam francuski „mit kabałski”: kolonialna opowieść o berberyjskich autochtonach, co to nie dawali się arabskim najeźdźcom, i ich religii, a w swych górskich wysepkach wolności skrzętnie przechowywali wspańiałe dziedzictwo rzymskiej Afryki¹⁷.

ROSJA JAKO IMPERIUM

Ten długi pojęciowy budowniczych Imperium Rosyjskiego względem świata zachodniego kolonializmu, który ucieleśniała np. francuska Algieria, widać jeszcze wyraźniej w dyskusjach, jakie przetoczyły się wokół postaci Szamila, islamu,

prawa zwyczajowego, etniczności i na inne tematy. Rosja z reguły przypisywała w XIX w. swoim peryferiom (*okrainom*) różnorodność, a zwłaszcza „orientalny” charakter, co zrodziło nowe obawy, ale też uporządkuje nieco filozofię ekspansji, szczególnie że w XVIII stuleciu państwo carów ulokowało się na „Zachodzie” mapy ówczesnego świata¹⁸. Z drugiej jednak strony rosyjski kontekst imperialny oczywiście znacznie się różnił od kolonializmu mocarstw zachodnich. Historycy zwracają przede wszystkim uwagę, że już samo podjęcie przez Saida tytułu kwestii epistemologicznych to metoda z góry skazana raczej na zamazanie kontekstu historycznego każdej konkretnej sytuacji kolonialnej¹⁹. Rosja nie posiadała odległych „kolonii” zamorskich, ale przylegające peryferie (*okrainy*), a jej zakonserwowany, przedrewolucyjny porządek społeczny z „cesarzem Wszechrosji” na czele stanowił wyraźny kontrast z doświadczeniem europejskim. Badacze imperialnej historii Rosji całkiem słusznie analizowali znaczenie geograficznego „rdzenia” w zmaganiach o kontrolę nad „obszarami pogranicznymi”, znaczenie struktury społecznej i jej wpływ na procesy kooptacji w ramach wieloetnicznej elity urzędniczej, wreszcie rolę kluczowych administratorów strefy pogranicza, jak np. Michaił Woroncowa piastujący swoje stanowiska w Odessie i Tbilisi²⁰. Podobnie jak XIX-wieczni analitycy „kwestii wschodniej”, jak np. Siergiej Żygariow, uczeni ci zachowują trzeźwą ocenę tego, jak wydarzenia w stepie często zacierały granice między polityką zagraniczną a wewnętrzną Rosji²¹. Trochę inaczej rzecz się miała z historiografią sowiecką, tworzoną skądinąd przez kompetentnych uczonych kontynuujących tradycję pisania o wojnie kaukaskiej (*kawkazskaja wojna*), ale ograniczanych instytucjonalnymi wymogami koncentrowania się na wąskich kwestiach natury społeczno-gospodarczej stanowiących tło jej przebiegu²².

Tradycyjna historiografia rosyjskiego podboju militarnego i ekspansji kolonialnej na Kaukazie pisana przez XIX-wiecznych dziejopisów rosyjskich odmawiała te wydarzenia w barwach pozytywnych. Dla odmiany autorka tak różni, jak Brytyjczyk John Baddeley w swej monografii z 1908 r., historycy sowieccy, a ostatnio profesor z Uniwersytetu w Tel Awiwie Moshe Gammer, rozpisywali się o okrucieństwie i chciwości zdobywców. Takie czarno-białe podejście jednak nie jest w stanie oddać pełnego obrazu złożoności tutejszych stosunków etnicznych ani wspólnej natury wielu idei i założeń dyskursu kolonialnego²³. Tymczasem książka ta podejmuje tematykę licznych przejawów współpracy Rosjan z innymi narodami w budowie i tworzeniu zrębów Imperium Rosyjskiego na Kaukazie. Gruzińskie klasy wykształcone w wielu kwestiach wiodły podobną debatę co ich rosyjscy koledzy na Kaukazie, i to rosyjscy bardziej w wieloetnicznym sensie *rossijskij* niż w zawężonym monoetnicznie – *rususkij*. Tak jak Rosjanie w Petersburgu począwszy od lat 30. XIX w., Gruzini chlubilili się swą dynamicznie rozwijającą się prasą i żywiołowo reagującym gronem „wydukowanych czytelników” interesujących się gruzińskimi sztukami teatralnymi, gruzińskimi książkami i gruzińską historią²⁴. I podobnie intelektualiści gruzińscy w czasach